

jeszcze wiodące ośrodki promieniujące odnowę liturgiczną. Nic też dziwnego, że zaznaczyły się one swym „liturgicznym klimatem” na twórczości, osobowości i formacji teologiczno-liturgicznej naszego Jubilata. S. Marsili zmierzał przez całe swe pisarsko-dydaktyczne życie do jednego, jasno zdefiniowanego celu: uczynić z liturgii rzeczywistość teologiczno-eklezyjalną, zdolną włączyć każdego człowieka w zbawcze tajemnice Chrystusa. Dlatego głosił Marsili teologię o zdecydowanie silnym charakterze chrystologicznym. Chrystus, poprzez celebracje liturgiczne, będąc pierwszym liturgiemi, sprawia uświęcenie człowieka i równocześnie oddaje w sposób doskonały cześć Bogu Ojcu. Owe zbawcze akcje Chrystusa przyjęte zostały przez Kościół. On je dalej „re-prezentuje”, czyli stale uobecnia.

W tych zdaniach streścić można całą teologię liturgii, głoszoną w słowie i piśmie przez Jubilata. Jakże przylega ona do ducha Konstytucji Liturgicznej Vaticanum II!

Twórczość S. Marsiliego identyfikuje się do pewnego stopnia z ogólnym charakterem i treścią artykułów omawianego przez nas dzieła. *Mysterion* bowiem stanowi zestaw artykułów (26 w sumie) zgłębiających tajemnicę Chrystusa w perspektywie teologiczno-liturgicznej, a realizowanych w celebracjach i życiu Kościoła. Chrystus — Kościół — Liturgia, oto trzy tematy, które w całości wypełniają omawiane przez nas dzieło. Jest to zarazem przewodni motyw głównych treści Konstytucji Liturgicznej. Są to również główne idee, którym od lat wierny jest dyrektor czasopisma „Rivista Liturgica”. Te teologiczne założenia rozpoznawane są ponadto w obecnej fazie realizowania postulatów Konstytucji Liturgicznej w Kościołach lokalnych.

Oto przykłady niektórych tematów i artykułów, potwierdzających powyższe założenia: *Liturgia Kościoła jako kult Mistycznego Ciała Chrystusa* (B. Neunheuser); *Liturgia w misji Kościoła* (G. Colombo); *Liturgia: pełnia i moment historii zbawienia* (M. Sodi); *W uwielbieniu Boga Kościół celebruje własną wiarę* (A. Donghi); *Od relacji „ryt-zgromadzenie” do relacji „liturgia-Kościół”* (A. Pistoia) itd. Wśród artykułów natury pastoralnej warto wymienić szczególnie te, które traktują o uczestniczeniu w liturgii (A. M. Triacca), o milczeniu jako ważnym momencie akcji liturgicznej (D. Sartore), o problemach lingwistycznych w liturgii (G. Venturi), o modlitwie indywidualnej a liturgicznej (A. Caprioli), o pastoralno-teologicznej problematyce roku liturgicznego (F. Brovelli) itd. Interesujące jest ponadto historyczne studium dołączone już jako „dodatek” do całości, na temat monastycznego *Ordo Missae* z XI wieku (F. Dell’Oro — B. Baroffio).

Jak każda praca zbiorowa, również i te *Miscellanea* mają dość zróżnicowany charakter i poziom naukowy. Pozycja w sumie jednak bardzo wartościowa. Stanowi wydarzenie na rynku wydawnictw liturgicznych.

Gniezno—Warszawa

KS. JERZY STEFAŃSKI

CARDINAL A. RENARD, *Trois chrétiens adultes*, Paris 1980, ss. 103.

Arcybiskup Lyonu, kardynał A. Renard jest autorem wielu książek z zakresu teologii życia chrześcijańskiego, duchowości i problematyki współczesnego Kościoła. Wiele z nich cieszy się dużą popularnością i jest tłumaczone na różne języki. Np. *Vie spirituelle de religieuse aujourd’hui* doczekało się już sześciu przekładów, w tym i na język japoński.

Wnikliwy obserwator współczesnych przemian w świecie i w Kościele pragnie przede wszystkim przedstawić w swoich publikacjach obraz autentycznego wyznawcy Chrystusa. Właśnie pytanie a autentyzm chrześcijanina doby współczesnej stanowi podtekst omawianej pozycji.

Gdzie należy szukać prawdziwej miary „dojrzałości” chrześcijańskiej — oto zagadnienie, które podejmuje autor w I rozdziale. Nie gdzie indziej trzeba jej szukać, odpowiada on, jak tylko w Ewangelii. A ta mówi o nierozzerwalności przykazania miłości Boga i miłości człowieka (Mt 22,37), ukazuje Chrystusa, który powierza swą misję Kościołowi zbudowanemu na opoce Piotra. Ewangelia wreszcie przedstawia „prawdziwego chrześcijanina” w Chrystusie Jezusie. To On jest miarą autentyzmu, dojrzałości każdego chrześcijanina. Być przekonanym, że się już samemu osiągnęło wymaganą dojrzałość, to nonsens, samouwielbienie. „Błogosławieni, którzy nie wierzą w swoją dojrzałość” (s. 15). Chrześcijaninem trzeba się wciąż stawać. Dojrzałość to najprzód łaska Jezusa Chrystusa, Jego życie w nas, a następnie wytrwała w tym darem współpraca. To „żywa łączność wiary i miłości. Nie wystarczy miłować lub wierzyć: potrzebne jest jedno i drugie w życiu wiernym Chrystusowi Panu” (s. 22). To jest też warunek wszelkiej autentycznej działalności zewnętrznej chrześcijan, apostołatu, świadectwa.

„Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). W tych zdaniach tkwi fundament chrześcijańskiego optymizmu. „Ale nie ma autentycznej nadziei bez autentycznej pokory, jak nie ma źródlanej wody bez głębokiego wydrążenia w skale” (s. 23). I tylko pod tym warunkiem, że znajdują się ludzie w Kościele „spragnieni Chrystusa i rzeczywiście szukający świętości, z całą żarliwością swoich serc, przyjdzie odnowa zamierzona przez Sobór, która wyrazi się jednością i prawdziwym świadectwem” (s. 24). Tę tajemnicę „maluczkich” z całą prostotą ewangeliczną rozumieli święci. Będąc przekonani o swoim ubóstwie, niemocy, umieli otworzyć się na działanie łaski. Oni to wyrazili w sobie obraz Jezusa Chrystusa i najbliższych Mu Osób — N. Maryi Panny czy św. Józefa (rozdział II).

Trzy kolejne rozdziały przedstawiają sylwetki znanych świętych, do sanktuariów których wciąż z całej Francji i ze świata, podążają pielgrzymi. „Święci są najlepszymi reformatorami i najskuteczniejszymi apostołami! Rozmiłowani w Chrystusie, oni bardziej nawracają samych siebie, niżby chcieli reformować innych w Kościele. Nigdy nie wzniesą buntu, a są prawdziwymi rewolucjonistami miłości, która płonie, promieniuje, świeci przez cały czas, oni są Chrystusowi, ciałem i duszą” (s. 27). Takimi byli właśnie ubogi proboszcz z Ars — Jan Vianney, pokorna Bernadetta Soubirous czy prosta karmelitanka z Lisieux — św. Teresa. Nigdy oni nie uważali się za „dojrzałych” chrześcijan, ale byli świętymi. Ostatnie zdanie tej książki, to wezwanie: „nigdy nie jest za późno, aby stać się chrześcijaninem” (s. 100). Właśnie ku temu zmierzają całość rozważań, do przemyślenia swego chrześcijaństwa i do podjęcia decyzji ku głębiom tajemnicy życia w Chrystusie.

Motto zaczerpnięte z II Prefacji o świętych sugeruje duszpasterski postulat — ożywienie i pogłębienie kultu świętych, których liturgia ukazuje nam w ciągu roku kościelnego. „Oni byli ludźmi, jak my, oni żyli dla Boga i starali się być lepszymi. Dlaczego i my nie mielibyśmy czynić podobnie”? (św. Franciszek Salezy). Takie jest „wezwanie świętych chrześcijan dorosłych” (s. 7).